

# Narodziny wrocławskiego przemysłu informatycznego

Analizując historię społecznych działań środowiska wrocławskiego i dolnośląskiego drugiej połowy lat pięćdziesiątych dochodzi się do stwierdzenia, że historia tych działań społecznych jest jednocześnie historią poprzedzającą narodziny wrocławskiego przemysłu informatycznego.

Inicjatorami tych społecznych działań byli dwaj wrocławianie: Wojciech Dzieduszycki, jedna z najbardziej znanych i popularnych postaci środowiska kulturalnego, oraz inż. Stefan Ryłski - pisząc artykuł do wydawanego wówczas we Wrocławiu tygodnika "Nowe Sygnały". Tekst tego artykułu, zatytułowany dość osobliwie: „Kupa, Mości Panowie Telewizowie!”, ukazał się w numerze z 5 maja 1957 roku

Początkowo celem tych działań było uzyskanie dostępu do telewizji dla mieszkańców Wrocławia i Dolnego Śląska oraz uruchomienie produkcji odbiorników telewizyjnych na pokrycie zapotrzebowania Dolnego Śląska.

Nikt wówczas nie mógł przypuszczać, że tekst artykułu „Kupa, Mości Panowie Telewizowie!” otworzy drogę wydarzeniom na miarę niemal historyczną, przynajmniej w skali dolnośląskiej techniki i przemysłu. Efekt tych wydarzeń, to załączek powstawania we Wrocławiu przemysłu informatycznego, a w okresie późniejszym powstanie na jego bazie przemysłu komputerowych systemów automatyki elektronicznej i elektronicznej aparatury pomiarowej.

Jak się zdaje, sami autorzy tego artykułu też od razu tak wysoko nie mierzyli. Ale wydarzenia rozwijały się jak gdyby kierowane własną, wewnętrzną logiką, ulegając coraz większemu przyspieszeniu. Czemu sprzyjał jeszcze nie zgaszony klimat społeczny wywołany przez Październik 1956 r. Również czynnikiem wspomagającym narodziny wrocławskiego przemysłu informatycznego, był przyjęty w tych latach przez władze centralne w Warszawie program tzw. aktywizacji Ziemi Odzyskanych – w poprzednim okresie dość gruntownie zaniedbanych.

Równo miesiąc po ukazaniu się artykułu „Kupa, Mości Panowie Telewizowie!” zawiązał się Społeczny Komitet Budowy Wrocławskiego Ośrodka Telewizyjnego, do którego zgłosili akces przedstawiciele kilkudziesięciu instytucji i przedsiębiorstw z całego Dolnego Śląska.

Komitetowi przewodniczył Bronisław Ostapczuk, poseł na Sejm i przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, którego kontakty oraz wpływy torowały drogę różnym niekonwencjonalnym działaniom.

Liderem (motorem napędowym) tych działań społecznych, w ramach powstałego Społecznego Komitetu, był inż. Stefan Ryłski.

Był on autorem Memoriału, którego treścią było uzasadnienie potrzeby budowy wrocławskiego ośrodka telewizyjnego, łącznie z wybudowaniem na szczycie Ślęży telestacji, gwarantującej dostęp do telewizji mieszkańcom Wrocławia i Dolnego Śląska oraz uruchomienie produkcji odbiorników telewizyjnych na pokrycie zapotrzebowania Dolnego Śląska.

Oprócz głównych argumentów uzasadniających potrzebę budowy wyżej wymienionego ośrodka oraz uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnych, treść tego Memoriału pokazywała także perspektywy rozwoju przemysłu elektronicznego we Wrocławiu, jak i na Dolnym Śląsku.

Np. uruchomienie fabryki odbiorników telewizyjnych miało być załączkiem rozwoju nowoczesnego przemysłu radiotechnicznego we Wrocławiu, który będzie czynnikiem modernizacji pozostałych gałęzi przemysłu.

Krótko mówiąc, krył się w tym Memoriale pewien szlachetny podstęp. Pisząc ów Memoriał, inż. Stefan Ryłski myślał nie tyle o jednej fabryce, lecz o stworzeniu całego kombinatu elektronicznego na Dolnym Śląsku – z centrum we Wrocławiu.

Obejmowałyby on na początku montownię telewizorów, ale właściwym celem było zbudowanie fabryki „elektronowych maszyn do liczenia” wraz z niezbędnym zapleczem produkcji podzespołów.

Potwierdza to wywiad jakiego udzielił inż. Stefan Ryłski dla miesięcznika „Więź”, którego fragment jest cytowany poniżej:

*„Opracowując koncepcję uruchomienia pierwszej na Dolnym Śląsku fabryki przemysłu elektronicznego, myślałem o stworzeniu we Wrocławiu ośrodka elektroniki.*

*Po prostu: drugiego po Warszawie zgrupowania fabryk tej gałęzi przemysłu. Moi przyjaciele podzieliли mój punkt widzenia, przedstawiciele władz wojewódzkich złożyli podpisy pod memoriałem, wzięli zań odpowiedzialność” - komentował w wywiadzie dla miesięcznika "Więź" inż. Ryłski, dyrektor naczelny Elwro w latach 1963-1968. „Nasza inicjatywa zmierzała do wzięcia w żagle wiatru, który na widnokręgu już się zrywał, choć niewielu chciało to wtedy dostrzegać.*

*A mieliśmy we Wrocławiu już wówczas zespół obiektywnych warunków przesądzających o jej realności: silne środowisko naukowe w dziedzinie elektroniki i matematyki, rezerwy rąk do pracy - rąk kobiecych, bowiem elektronika to przemysł nadający się do zatrudnienia właśnie kobiet, następnie wytworzone w miejscowym przemyśle tradycje zbliżonych gałęzi, jak elektrotechnika i przemysł maszynowy, wreszcie - klimat społeczny sprzyjający inicjatywom, rosnące ambicje środowiska. Wyobrażaliśmy sobie, że przy odpowiednim określeniu charakteru zadań zakładu-macierzy uda się doprowadzić do tego, że w ślad za nim powstawać będą jego filie, stopniowo usamodzielniane, bądź też będzie on wchłaniał mniejsze fabryczki, modernizujące swój profil produkcji. Punktem wyjścia miała być produkcja telewizorów, ale już wtedy uważaliśmy ją za haczyk, rzeczywistym celem była automatyka przemysłowa, elektroniczne maszyny cyfrowe”.*

Inż. Stefan Ryłski mówiąc w wyżej wymienionym wywiadzie o: „silnym środowisku naukowym w dziedzinie elektroniki i matematyki” miał na myśli środowiska naukowe Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej.

I tak na Uniwersytecie Wrocławskim, w Zespołowej Katedrze Matematyki kierowanej przez profesora Władysława Ślebodzińskiego, prof. dr Mieczysław Warmus prowadził seminarium „Metody Numeryczne i Graficzne”, na które zgłosiło się około 20 matematyków. Były na nim przeważnie referowane prace dotyczące przybliżonych metod numerycznych rozwiązywania równań różniczkowych. Śledzono także z dużym zainteresowaniem literaturę zachodnią, dotyczącą matematyki komputerowej. Literatura ta stanowiła wówczas dla uczestników wyżej wymienionego seminarium jedyne źródło informacji mówiące, że w świecie, szczególnie w USA i w krajach Zachodniej Europy, obliczenia wykonuje się na automatycznie liczących maszynach cyfrowych.